

665

Boska

70

Gazeta Wyborcza

T. Płonia, WWA

2006/07

dodatek - Gazeta Telewizyjna

Warszawa

04-11-2011

DZ. / Nr 257

Wojciech
Krzyżaniak

NIEODŚWIĘTNA CODZIENNOŚĆ

CZYLI KWESTIA NIEBYŁEJ TRADYCJI

W związku z niedawną premierą Teatru Telewizji, spektaklem „Boska”, nadawanym na żywo z telewizyjnego studia TVP 1, publicyści i ludzie wykorzystywani w mediach jako tzw. najstarsi górale (z racji tego, że zawsze skorzy są do dzielenia się swą pamięcią) zgodnie powtarzali kwestię: „TVP wróciła do tradycji spektakli na żywo”.

Przecież to tak, jak byśmy weszli do mieszkania, w którym nie ma instalacji gazowej, i chcąc zrobić zupę, rozpalili ogień na środku pokoju i nazwali to „powrotem do tradycji domowego ogniska”.

Przypomnę, że Teatr TV na żywo to nie był sprytny nowatorski zamysł twórców, a konieczność wynikająca z technicznej niedoskonałości epoki, w której powstawał. W dodatku - o zgrozo! - teatr ów to nie tylko dzieła wybitne i epokowe wydarzenia artystyczne. Jednym z takich żywych teatrów była na przykład „Stawka większa niż życie”. Tak, „Stawka...” była i teatrem, i na żywo. A niczego jej nie ujmując, wydarzeniem artystycznym trudno było ją nazwać. Jak zresztą sporą część ówczesnego repertuaru tej sceny. Co wcale nie jest żadnym wobec niej wyrzutem.

Ale nawet te największe dzieła nie dlatego były realizowane na żywo, by dodawać im artystycznej głębi. Po prostu można było albo zrealizować za duże pieniądze film na drogiej (i deficytowej jak sznurek do snopowiązałek) taśmie, albo zbudować kartonowe dekoracje i zagrać po kosztach. Ot, i cała „wielka tradycja”.

Cow najmniej w stopniu nie osłabia mojego entuzjazmu dla teatralnej sceny TVP. Chodzi tylko o to, żebyśmy po jednorazowym sukcesie przygotowanej z rozmachem premiery nie zapomnieli o nieodświętnej codzienności Teatru Telewizji. I żebyśmy o nią dbali. Tak po prostu. ■

WOJCIECH KRZYŻANIAK